

Tani plener „za miedzą”

Berlin

Elżbieta Cybulska



Cztery sektory okupacyjne i mur, który oddzielał przez lata Zachód od Wschodu – z tym kojarzy mi się Berlin.

Stolica „za miedzą” okazała się być ciekawym pomysłem na niskobudżetowy przyjacielski wypad z aparatem w dłoni. Całość wycieczki zamknęła się w 300zł z przejazdem i wyżywieniem.

Jaki jest Berlin?

Wycieczkę zaplanowaliśmy na wrzesień. Mniej turystów, większa przestrzeń i odpoczynek po gorącym okresie letnich zleceń.

Berlin został w dużym stopniu zniszczony podczas II wojny światowej, więc przeważa w nim kolorystyka szaro-bura i ogólnie dość ponura. Kolorytu za to dodają ludzie. W większości uśmiechnięci, mili, wyluzowani i często kolorowi, chociaż nieco zdystansowani.

Berlin jest miastem zadbanym i cały czas „w remoncie”. Nie dziwią rozkopane drogi i rusztowania na budynkach w centrum miasta.

Na pierwszy rzut oka zaskakuje liczba rowerów. Rowery stoją wszędzie. Przykute do słupów, znaków drogowych i mostów wrosły w pejzaż miasta. Wiele z nich zapomnianych dogorywa od lat pod rdzą. Niektóre, choć pamiętają lata osiemdziesiąte, dzierżą na sobie wielkie zapięcia antykradzieżowe. Siatka ścieżek



rowerowych pokrywa gęsto całe miasto. Iłe chodników – tyle ścieżek rowerowych.

Co warto zobaczyć?

Na pewno Wieżę Telewizyjną, która dzielnie i niepodzielnie króluje nad całym miastem. W Berlinie w zasadzie nie ma gigantycznych drapaczy chmur, to miasto jest dość „niskie”. Piętro widokowe znajduje się 203m nad ziemią, co zapewnia widok na całe miasto. Przy słonecznej pogodzie zdjęcia „z lotu ptaka” na pewno się udadzą. Podczas deszczowej pogody iglica ginie

w chmurach. Uwaga dla ludzi mających chorobę lokomocyjną – wieża się kołysze, zieloność na twarzy gwarantowana. Wjazd kosztuje 12 euro.

Dla wielbicieli fontann – za wieżą znajduje się Fontanna Neptuna.

Spacerem można udać się przez mosty nad Szprewą do Bramy Brandenburskiej, za którą znajduje się na prawo Reichstag, na lewo Pomnik Pomordowanych Żydów Europy, a na wprost Kolumna Zwycięstwa. Idąc dalej na lewo dojdziemy do Potsdamer



Platz i Sony Center.

Stamtąd można autobusem pojechać np. na dworzec Ostbahnhof (ciekawa architektura i rzeźba przy wejściu). My zaliczyliśmy jeszcze Kurfurstendamm (Kudamm) do Adenauerplatz, Kolumnę Zwycięstwa (można wejść na górę) oraz Berlin East Side Gallery (przednia zabawa fotograficzna z muralami na Murze Berlińskim).

Poza tym warto obserwować wszystko, co dzieje się w okół. Co robią ludzie, jak spędzają wolny czas, jak pracują. Będzie to doskonały temat wzbogacający album z Berlina.

Jak dojechać?

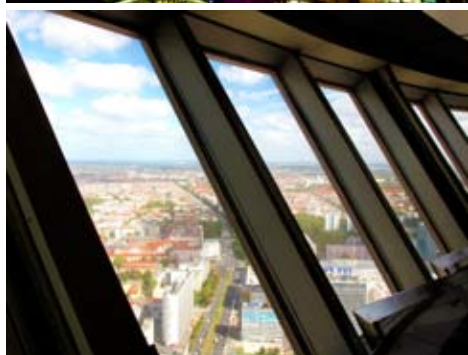
Wybraliśmy „Polskiego Busa”. Bilet kupiliśmy 1,5 miesiąca wcześniej, dzięki czemu przejazd do Berlina i spowrotem kosztował w sumie 42 zł za osobę. Startowaliśmy z Łodzi. Dojazd z Kielc to koszt ok. 25zł.

Gdzie spać?

Oczywiście nie ma jak znajomi mieszkający w Berlinie, z których uprzejmości i gościnności korzystaliśmy przez 3 dni (w zamian za przygotowywanie obiadów). Jeśli jednak nie masz możliwości zatrzymania się u kogoś polecam hostele, lub gościnne użyczenie pokoi i mieszkań. Cena noclegu w hostelu wynosi w okolicach 7 euro, czyli ~25zł / osobę.

Gdzie jeść?

Możesz zaopatrzyć się w chleb i konserwę / dżem w najbliższym sklepiku. Śniadanie jedliśmy po domowemu. Drugie śniadanie stanowiło to, co wpadło nam w oko podczas chodzenia po mieście. Czasami była to chińszczyzna w znalezionym barku



w podziemiach „Sony Center”, czasami sałatka z bułką kupione w napotkanym supermarkecie. Na obiad wracaliśmy w okolicy 15:00 i przygotowaliśmy coś wegetariańskiego dla nas i naszych noclegowych przyjaciół.

Czym się przemieszcza?

Jest coś, czego Warszawa może pozazdrościć Berlinowi. Doskonała i tania komunikacja miejska a to zdecydowanie zachęca do zorganizowania sobie samodzielnej wycieczki. U-bahn i S-bahn będą wozić nas przez cały dzień za 6,70 euro. Bilet możesz kupić w każdym kiosku. My akurat trafiliśmy przy zakupie na Polaka, przez co nie musieliśmy gimnastykować się z językiem migowym (żadne z nas nie zna niemieckiego). Możesz też kupić bilet w automacie, który skomunikuje się z Tobą w kilku językach. Automaty stoją przy wejściach na perony. Ważne – skasuj bilet przy wejściu na stację. W pociągach nie ma kasowników, ale też nie ma bramek przy wejściach na stację. O skasowaniu biletu musisz pamiętać sam.

Zapraszamy do dyskusji na forum

<http://www.ck-foto.pl/forum>



